

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 2

CHOJNICE, dnia 26-go marca 1925 r.

Nr. 10

Przerachowanie wkładów oszczęd. w Spółdzielniach.

Chcąc jasny i wyraźny podać pogląd na położenie spółdzielni swoich, Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu wydrukował w kwietniu broszurę p. t. „Wpływ dewaluacji na rozwój spółdzielni kredytowych“ i rozesłał ją ministrom, posłom, prasie i spółdzielniom. Broszura ta zajmuje się specjalnie spółdzielniami kredytowymi Związku poznańskiego i omawia wprawdzie statystykę spółdzielni kredytowych od czasu wojny światowej aż do końca 1922 r., następnie poddaje krytyce projekt przerachowania oszczędności w spółdzielniach, a na koniec zastanawia się nad tem, ile depozytów byłoby do przerachowania i jakim jest majątek poszczególnych spółdzielni. Obliczenia w broszurze tej podane niezmiernie są ważne i wykazują, jak bardzo stopniał majątek spółdzielni. Równocześnie wykazało się, jak olbrzymią jest kwota depozytów, któreby miały prawo do przerachowania.

Dłużnicy spółdzielni, spłacając swoje długi, oddawali zazwyczaj tylko część złotej wartości zaciągniętego długu i tym sposobem zmniejszali stale złotą wartość pieniężnych zasobów spółdzielni. Ci sami zaś dłużnicy zyskawszy na spółdzielni, tracili znowuż na innych swoich dłużnikach tak, iż dzisiaj na większej części dłużników, za wyjątkiem tych, co posiadają ziemię i nieruchomości, nie możnaby dopłaty do długu wydobyć. W każdej spółdzielni można zliczyć, jak olbrzymią jest strata, którą poniosła spółdzielnia przez spłatę długów gorszym pieniądzem. Z dewaluacji korzystali nietylko prywatni ludzie, ale i sam rząd i cały szereg Związków komunalnych, miast, powiatów itd. Żadnemu z dłużników ani prywatnych, ani samorządowych nie śniło się spłacić więcej, jak nominalną sumę, a bank interesowany musiał sprawę nominalnej sumy przyjąć, bo inaczej sąd go do tego zmusił.

Jak to w praktyce wygląda, możemy oświetlić na przykładzie centrali finansowej spółdzielni kredytowych, Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W swoim czasie, chcąc ulokować pieniądze, których spółdzielnie nie mogły użyć, bo im je spłacono, a z drugiej strony chcąc dopomóc gminom, powiatom, miastom i ułatwić im zatrudnianie bezrobotnych, udzielił Bank Związku całemu szeregowi miast, powiatów itd. pożyczek.

Sporządzono wykaz tych pożyczek, władzom i samorządom udzielonych i obliczono, ile utrzymały, a ile zwróciły złotych polskich, przyczem wykazały się nadzwyczajne rzeczy.

Bank Związku Spółek Zarobk. wypożyczył rozmaitym instytucjom 114 201 000 zł. (w przewalutowaniu marek na złote), oddano mu zaś 35 079 000 zł. czyli, że Bank Związku stracił na tych tylko kredytach przez dewaluację 79 122 000 zł. Pomiędzy dłużnikami znajdowały się Ministerstwo Skarbu i Państwowy Urząd Zakupu artykułów pierwszej potrzeby, którzy wypożyczyli w roku 1918 i 1919 razem 105 mil-

jonów marek, co się równało 68 i pół miljonom złotych, spłacili zaś pożyczkę w roku 1919 i 1920 tą samą ilością marek polskich, które, przeliczone na złote, wynosiły 22 080 276,64 złotych. Skarb Państwa Polskiego zatem na Banku Związku Spółek Zarobkowych zarobił 46 414 723,36 zł. Powiat turecki wypożyczył w 1919 r. 199 000 marek, co było równowartością 46 823,53 zł, a we wrześniu 1923 r. spłacił 199 000 mk., które wówczas miały wartość 3,98 zł, wyraźnie: trzy złote, 98 groszy.

Przykłady te wykazują, gdzie się podziały pieniądze z banków i spółdzielni. A ponieważ spółdzielnie wypożyczały nietylko pieniądze deponentów, ale i swój własny kapitał, przeto i własny majątek spółdzielni stopniał. Z zdziwieniem czytamy w wyżej wymienionej broszurce, że na 213 spółdzielni kredytowych Związku Poznańskiego w roku 1922 tylko 74, a więc jedna trzecia część posiadała własne nieruchomości. Cały zaś majątek spółdzielni kredytowych, wliczając w to nieruchomości, akcje, pożyczki państwowe itd. wynosił w kwietniu 1924 r. razem 7 738 000 zł.

Od kwietnia do dnia dzisiejszego ceny nieruchomości obniżyły się znacznie, więc i majątek spółdzielni jeszcze się zmniejszył. Fundusze zaś rezerwowe tychże spółdzielni kredytowych wynosiły w końcu roku 1914 15 155 000 marek, czyli 18 000 000 złotych.

Cały obecny majątek spółdzielni kredytowych nie dochodził ani do połowy wartości funduszy rezerwowych. Już z tego pobieżnego przeglądu widać, że wszyscy ci, co spodziewali się w spółdzielniach znaleźć złote góry, mylą się i że niestety spółdzielnie nasze nie posiadają tego majątku, którego się po nich spodziewano, właśnie dlatego, że pracowały uczciwie, pieniądze wszystkie wypożyczały i że na nich zarabiali dłużnicy, a nie spółdzielnie na dłużnikach. I dlatego też słuszną była przestroga Związku Spółdzielni, skierowana do prasy, by wśród deponentów nie budzić nadziei, które się spełnić nie mogą, chyba, że komuś zależy na rozgoryczeniu społeczeństwa i sianiu niezgody tam, gdzie raczej zgodnego potrzeba wysiłku, by przetrwać najcięższe czasy i Polskę odbudować.

Czy obecnie w Polsce opłaca się hodowla drobiu na większą skalę?

1. Jakkolwiek w Polsce nie ma specjalnych hodowli drobiu, np. kur, jak to ma miejsce w Niemczech, Francji, Anglii, a zwłaszcza w Ameryce, to jednakże racjonalnie prowadzono hodowlę drobiu dochód przynosić powinna. Ponieważ dla powyższych przyczyn liczb absolutnych podać nie możemy, przeto zdanie nasze oprócz musimy na informacjach osiągniętych z kół hodowców, którzy drób hodują w połączeniu z rolnictwem i których zdanie przemawia za tem, że i u nas umiejętnie pokierowana hodowla drobiu w szerszych rozmiarach byłaby możliwą i rentowną.

2. Jaki drób hodować należy, to zależy od okoliczności a zwłaszcza warunków lokalnych. Na ziemiach ciepłych, przy lasach itp. hodowla kur i indyków może bardzo popłacać. Strzec się trzeba przed

lisami, kunami itp., które skwapliwie przesładować i tępić należy. Gdzie pastwiska naturalne hodować gęsi, lecz pamiętać trzeba, że pastwisko dla gęsi staje się nieużytecznym dla innego inwentarza na dłuższy czas. Kaczki na zabicie hoduje się w zagródkach, urządzając małe stawki służące do wykapania się. Kaczki na chów nie kosztują wiele, jeżeli jest naturalne pastwisko i woda bogata w wodorosty.

3. Do hodowli drobiu buduje się budynki lekkie, a więc tanie. Główne warunki są: Położenie na południe, lokale obszerne i jasne z dużymi oknami. Urządzenie wewnętrzne mieszczące równocześnie sy pialnię i gniazda do niesienia, a na porę zimową także grzebalnię. Jeknakowoż lepiej jest jeżeli grzebalnia jest od południu otwarta wzgl. odgradzona siatką, aby kury mogły przebywać jak najwięcej na świeżem powietrzu.

Do wylęgu i do wychowu młodzieży służą osobne lokale, jasne, wychowalnie powinny być ciepłe.

Jako materiału do wznoszenia ścian budynków dla drobiu używa się cegieł, gliny, lub desek. Kamień i cement są za zimne. Z cegieł buduje się ściany podwójne; próżnia między ścianami zakomicie chrony przed wyziębieniem kurników. Tak samo ściany z desek buduje się podwójne i próżnię wypełnia się prószem torfowem, trocinami, suchem liściem itp.

Na życzenie udziela Izba Rolnicza wszelkich porad i wskazówek przy budowie kurników. Z udogodnienia tego radzimy korzystać jak najczęściej, jest bowiem faktem, że rokrocznie wznosi się wiele kurników i t. p. zupełnie niepraktycznych, w których o postępowej hodowli drobiu mowy być nie może.

Rozmaitości.

Czy przesyłka koleją lub pocztą może zaszkodzić jajom wylęgowym? O ile jaja wylęgowe zostały starannie opakowane, można bez obawy skutecznie wysyłkę pocztą lub koleją. Do przesyłki używa się kartonów lub pudełek z przegródkami, lecz stanowczo lepszymi są koszyczki z pałeczkami, gdzie każde jajo owinięte jest w wełnę drzewną, lub w tekturę karbowaną. Po ułożeniu jaj w pozycji naturalnej, przekładamy wełną drzewną, lub sianem i koszyk zaszywamy płótnem lub jutą. Każda taka przesyłka powinna być zaopatrzoną w napis: „Ostrożnie! Jaja wylęgowe”. Wskazówka ta powoduje, że urzędnicy pocztowi przy przenoszeniu zachowują potrzebną ostrożność. Po odebraniu przesyłki należy jaja wylęgowe ostrożnie odpakować, uszkodzone odłożyć, a całe położyć w pozycji naturalnej, w miejscu chłodnym na przeciąg 3 — 4 dni dopiero po upływie tego czasu podłożyć kwoce.

Tępienie robactwa w kuchni. Z opisu robactwa, które w nocy w kuchni a za dnia chowa się w szczelinach pod piecem, wynika, że to są karaluchy. Zwykły domowy środek na wytepienie to bokarski proszek, który radzimy zmieszać w równej części z miłym cukrem i wysypać nim kąty w kuchni i naokoło pieca. Karaluchy lubią także zapach piwa i dlatego nalewa się na noc piwo do miski i ustawia w pobliżu kryjówek. Zwabione zapachem, topią się w znacznych ilościach w misce. Radykalniejszy środek to zieleń szweinfurcka, którą jednakże tylko za pozwoleniem policji w drogerji nabyć można, bo jest wielką trucizną i może być niebezpieczna dla zwierząt domowych i dzieci. Najlepiej wysiarkować kuchnię a wtedy karaluchy zupełnie wyginą. Jednakże, o ile w innych kuchniach w tym samym

domu, nie przeprowadzi się tej samej procedury, po pewnym czasie ukaza się znowu, ponieważ jest to owad, który się rozchodzi po całym domu.

Wpływ pogody na mleczność krów. Doświadczenia prowadzone w tym kierunku w Niemczech i Stanach Zjednoczonych w Ameryce północnej, przy nadzwyczaj dokładnej kontroli mleczności z uwzględnieniem każdorazowej temperatury dziennej. Wynik tych badań, jak też i odnośnych cyfr, dowodzi, że wysokość mleczności krów stoi w odwrotnym stosunku do wysokości temperatury odnośnego dnia czyli, że krowy dostarczają w dzień gorące i upalne mniej mleka, aniżeli w dzień chłodny. Zjawisko to obserwowano nie tylko na pastwiskach, ale także przy trzymaniu w oborach nie dostecznie chłodnych. Równocześnie skonstatowano zmniejszenie się zawartości tłuszczu w mleku.

Wpływają na to nie tylko pewne zaburzenia w systemie nerwowym zwierzęcia, ale także ospałość i osłabienie energii organizmu pod wpływem gorąca.

Dlatego też nie należy w dzień upalne zostawiać bydła na pastwisku otwartym, wystawionym na żar słoneczny, lecz umieścić je w miejscu chłodnym i ocienionym, a jeśli to niemożliwe, pozostawić je w stajni. W czasie przymusowego trzymania w oborze należy dodać bydłu więcej paszy, stosownie do tego, jak długo pozwala upał paść bydło rankami i przed wieczorem. Unikać wtedy należy pasz sztucznych, pobudzających pragnienie u bydła.

Usuwanie brodawek. Brodawki bywają albo pojedyncze lub też gromadkami i niektóre z nich obsadzone są na cienkich słupkach, a są i takie które podstawę mają szeroką, a krótką.

Z jakich przyczyn powstają brodawki — niewiadomo: dla zdrowia zwierzęcia są one zupełnie nieszkodliwe, lecz ponieważ często się rozrastają i krwawią, przeto oszpecają wygląd stworzenia.

Ażeby je usunąć, należy w pierw zobaczyć, jak one są obsadzone, tj. jaki mają pień. Brodawki o cienkim słupku mają być usunięte przez podwiązanie; w tym celu bierzemy cienki mocny sznurek lub złożony podwójnie koński włos, robimy z niego pętlę, nakładamy ją na szyję brodawki mocno ścisłamy i zawiązujemy. Pętlę tę co parę dni coraz mocniej trzeba podciągać, a po 2—3 tygodniach brodawka odpadnie.

Jeżeli mamy do czynienia z brodawkami mającymi podstawę krótką, wtedy odcinamy ją za pomocą nożyczek, ranę zaś przypalamy lapisem (Argentum Nitricum).

Żywienie świni wylękami. Wylęki buraczane zawierają w sobie dużo wody i są mało pożywne, lecz można je spasać z dodatkiem szypki zbożowej ale tylko gotowane, gdyż surowe, zwłaszcza świeże wywołują częste wzdęcia. Można dawać 8 do 10 funtów wylęków na 100 funtów żywej wagi.

Macierom w ostatnich czterech tygodniach ciąży dawać nie należy.

Azotniak na żyto. Dawka azotu będzie zawsze potrzebna na żyto po życie na przyorany lub bnie w pierwszym roku. Sól potasową można mieszać z azotniakiem albo saletrą i dać teraz głównie.